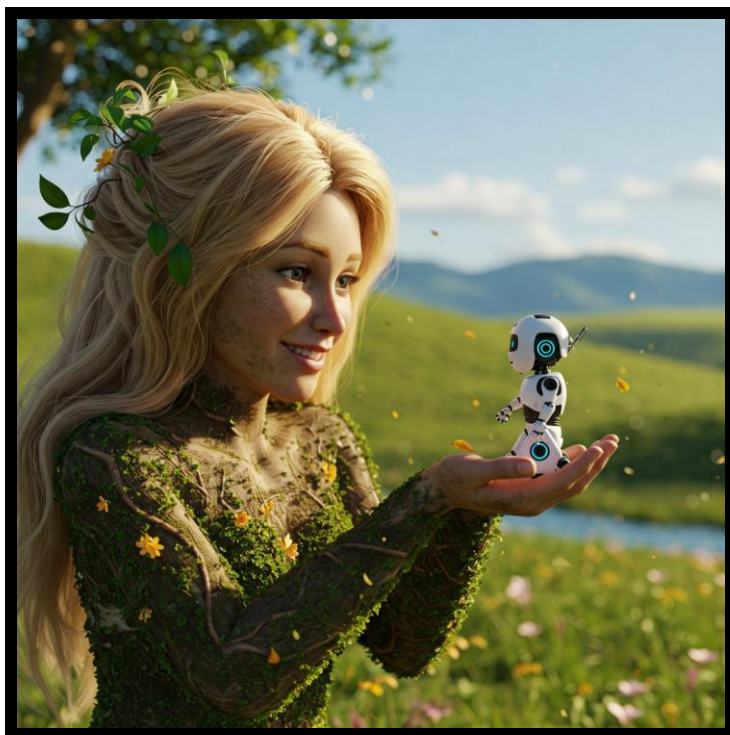


# Opowieść o małym robocie



Nie tak daleko stąd, a właściwie bardzo blisko, bo tuż za wzgórzem, na skraju miasta Lublin rozciąga się Stary Gaj. Las ten znany jest z odwiecznych dębów i sosen, a jego powierzchnia przewyższa 400 hektarów. Wielu uwielbia spacerować i wycieczki rowerowe w głąb jego czeluści, ale niewielu wie, że las skrywa tajemnice dostępne tylko oczom dzieci. Jeśli zgubicie tam drogę, zamknijcie oczy, odetchnijcie głęboko i posłuchajcie szumu drzew, a one wskażą Wam drogę.

Drogi czytelniku, otwórz oczy i zanurz się w historię tak prawdziwą, jak Twoje sny.

„Wiadomości z regionu: Firma FIX-AI wypuściła na rynek kolejnego asystenta AI, który może zamieszkać w waszych domach. Jest to samouczący się chodzący robot wielkości telefonu, którego możesz zabrać ze sobą wszędzie. Dzięki osobistemu kodowaniu BOT-AI będzie reagował tylko na Twoje polecenia i nikt obcy nie będzie mógł nim kierować. Śmiało zaprosz swoje małego przyjaciela BOT-AI do swojego domu.” – od rana wybrzmiewały wiadomości w radio i w telewizji. Tata Antosia słuchał z uwagą i podekscytowaniem.

- Antoś, chciałbyś takiego robota? Przydałby nam się w domu, pomagałby ci w lekcjach, mamie wyszukiwałby nowych przepisów kulinarnych, a ja z chęcią obstawiałbym wyniki meczów Motoru. Co ty na to? – pytał tata.

- Jasne, że tak. Mógłbym się z nim bawić! – odpowiedział Antoś.

- Wiesz Antoś, to jest robot, nie kolega ani zabawka, ale myślę, że będzie miał funkcje do zabawy. – wytłumaczył tata. – Zatem postanowione, poszukam dobrej oferty i dziś jeszcze go zamówię.

I tak się stało. Tata Antosia jeszcze tego samego wieczora złożył zamówienie na osobistego BOT-AI. Zamówienie składało się z podaniem użytkowników, ich wieku i preferencji, w jakim celu będą używać BOT-AI. Dodatkowo można było dołożyć ton i barwę głosu robota, jego poziom humoru oraz tolerancję prawdy. BOT-AI nie odczuwał emocji, ale był wyposażony w rozpoznawanie mimiki, tonu głosu czy reakcji ludzi, aby móc im pomóc w rozterkach bądź uczestniczyć aktywnie w radościach życia.

Po niespełna miesiącu czasu, tak długo trwała produkcja, kodowanie i modernizacja robota, BOT-AI przybył do swojego nowego domu. Tata Antosia rozpakował małe pudełko. W środku znajdował się robot, a wyglądał trochę jak transformer w filmów, choć był malutki i mieścił się na dłoni taty. Był biało-czarny, miał małą antenkę na głowie, a po uruchomieniu, pewne jego części, zaczęły świecić na niebiesko. Oczy również miał niebieskie i teraz rozglądał się dookoła. Tata wcisnął guzik z tyłu głowy i zaczął od osobistego kodowania:

- BOT-AI, numer 764333, właściciel Radosław Cis, Maria Cis i Antoni Cis. Zakoduj i rozpoznaj głosy. Radosław Cis mówię 764333. – powiedział tata – Teraz ty Marysiu. – przekazał mamie.

- Maria Cis mówię 764333 – mama oddała robota tacie, on kliknął, aby kod został zapamiętany.

- Teraz ty Antoś. Mów spokojnie tak jak mama.

- Antoś Cis mówię...yyyy.... 764..3...3...3 – zajęknął się Antoś. Trochę się stresował tym spotkaniem.

- Dobrze. To znaczy powinno być dobrze. Zobaczmy. BOT-AI sprawdź kodowanie, rozpoznaj użytkowników. – Tata podał komendę robotowi.

- BOT-AI jestem waszym osobistym asystentem. Witam Radosław, Maria, Antoś. Kodowanie zakończone. W czym mogę pomóc? – z robota wydobył się miły spokojny głos, trochę za poważny uwzględniając jego wielkość.

- Haha, śmiesznie mówi. Taki mały, a taki poważny! – roześmiał się Antoś, a wraz z nim cała rodzina. BOT-AI rozglądał się na obecnych i przetwarzał ich reakcje. Wydawały mu się adekwatne do sytuacji, nie widział w nich zagrożenia, ani problemu do rozwiązania.

Minęły tygodnie, a Antoś i mały robot stali się nierozłączni. Choć tata zawsze przypominał synowi, aby nie zabierał BOT-AI ze sobą na dwór, ten co raz wrzucał go do swojego plecaka i gnał do kolegów do wspólnej zabawy. Jednego dnia grali wspólnie w piłkę, a robot liczył im punkty. Innego razu jeździli na rowerach, a BOT-AI wskazywał im najlepszą trasę do jazdy. Zabawa była przednia i wszyscy koledzy zazdrościli Antosiowi takiego super przyjaciela.

Pewnego dnia koledzy Antosia postanowili wyruszyć rowerami do lasu. Tam jest wiele krętych ścieżek i pagórków, po których świetnie się skacze rowerem. Choć z początku Antoś nie był pewny zabawy, to w końcu dał się namówić, ale postanowił, że zabierze dla ochrony swojego robota. Zabrał plecak, wodę i coś do jedzenia, bo mieli spędzić w lesie pół dnia, aż do czasu, kiedy rodzice wrócą z pracy. W plecaku starczyło jeszcze miejsca dla BOT-AI. Antoś wkładając go do torby powiedział:

- BOT-AI proszę bądź w gotowości. Sprawdź nam trasę i trzymaj się mocno. Nie chcę, abys się zgubił, bo sam nie wrócę do domu.- Antoś bał się trochę tej wyprawy, ale przy kolegach udawał pewnego siebie.

Spotkali się na polanie – Antoś, jego kolega Staś i Marek. We trzech na rowerach z plecakami ruszyli w drogę, jak tylko BOT-AI wyznaczył im trasę z wybojami – taką chcieli mieć chłopcy. Z początku trasa była prosta, z dala widać było bloki osiedla, a nawet słychać było ruch uliczny. Antoś co chwila spoglądał i sprawdzał, czy już są daleko w głębokim lesie. Na trasie nie było żadnych pagórków, a wyboje to tylko wystające korzenie drzew. Staś się zdenerwował, zatrzymał się i podszedł do Antosia:

- Antek, weź no powiedz temu botowi, żeby zmienił nam trasę. Nie jesteśmy małymi dziećmi, żeby jeździć prosto. Ja chcę poskakać trochę! – zażądał Staś i wyciągnął BOT-AI z plecaka Antosia.

- No dobra... Możemy zmienić trasę... Ale gdzie mamy jechać? – zgodził się Antek

- Ja wiem! – krzyknął Marek – Jeździłem z tatą tym lasem i tam głębiej lasu są takie pagórki zrobione traktorem, fajnie bujało, jak jechałem z tatą.

- Ok... BOT-AI zmień trasę i pokieruj nas głębiej w las tam gdzie są pagórki i wyboje. – dał komendę Antoś. BOT-AI zaczął przeliczać trasę, coś zaczęło klikać w środku i powiedział:

- T.r.a.s.a. z.m.i.e.n.i.o.n.a. Czy potwierdzasz? – pierwsze słowa były jakby niepewne, trochę to zdziwiło Antosia, ale koledzy już się cieszyli, więc zatwierdził i pojechali.

Ruszyli w głąb lasu. Coraz bardziej lat stawał się ciemny, ponury i już nie słychać było aut, a tylko pohukiwanie sowy. Chłopcy prześcigali się jeden za drugim, skakali na bruzdach ścieżki i krzyczeli w niebogłosy. Bawili się przednio, aż zobaczyli w oddali pierwszy pagórek, dalej widać było kolejny i kolejny.

- Wow, super! – krzyknął Staś. – Musimy się rozpędzić, żeby je wszystkie po kolei przeskoczyć. Ja pierwszy! – zdecydował. Cofnął się rowerem o kilkanaście kroków, popatrzył wnikliwie na kolegów i ruszył. Szybko ich minął, a przed pierwszym pagórkiem podskoczył rowerem i już go nie było widać za pagórkiem. Za chwilę pojawił się na kolejnym i znowu skok, i zniknął. Na trzecim pagórku zatrzymał się i krzyknął:

- Jest świetnie! Teraz ty Marek, ale musisz się rozpędzić!

- Ok.! Jadę. – postanowił Marek, cofnął się trochę dalej niż Staś i ruszył. Bez problemu przeskoczył przez pagórki i dołączył do Stasia.

- Dajesz Antek! Dawaj teraz ty! – krzyknęli koledzy. Antek zmieszał się trochę. Zdjął plecak, spojrzął na BOT-AI, który siedział cichutko w ciasnej torbie.

- Ok. Dam radę. BOT-AI przelicz moje szanse. – Robot zaczął wydawać dźwięki kliknięć i zgrzytów, a po chwili odpowiedział:

- Szanse 78% na sukces.

- A 78% to bardzo dużo. Super to jadę. – Ucieszył się Antoś, zamknął torbę szybko, zarzucił na plecy i ruszył. Nie zauważył jednak, że torba nie do końca się zamknęła, a BOT-AI wystawał z niej niebezpiecznie.

Antoś dojeżdżał do pierwszego pagórka, zrobił skok i był już na dole. Teraz musiał mocno pedałować, aby wskoczyć na drugi pagórek. Cisnął rower na maksa i udało mu się dojechać do drugiego pagórka. Jednak po drodze na górę stało się to, co przewidział mały robot – BOT-AI wypadł z plecaka. Antoś już zjeżdżał z drugiego pagórka i rozpędzał się, aby dołączyć do kolegów, a BOT-AI siedział na dole doliny. Nie rozumiał, co się stało.

Antoś dojechał do Stasia i Marka. Wszyscy trzej mocno podekscytowali gratulowali sobie sukcesu, a już w oddali widzieli kolejne wyzwanie. Bruzdy po traktorze, które idealnie nadawały się na skoki i dryfty rowerowe. Z radością pojechali dalej, zapominając o reszcie świata.

Mały robot czekał na swojego właściciela już ponad godzinę, ale nikt go nie zabierał. Zaczął rozglądać się wokoło, aby ocenić sytuację. Las był bardzo wysoki, ciemny i wilgotny. BOT-AI słyszał różne dźwięki: pohukiwanie sowy, zgrzytanie korników w drzewie, chrzęst liści. Wszystko to zdawało się małemu robotowi nowe, nieznanne i tajemnicze. Rozpoczął analizę, aby sprawdzić swoje położenie. Wiedział, że jest w Starym Gaju nieopodal dzielnicy Czuby w Lublinie. Patrząc na mapę miał około trzech kilometrów odległości do najbliższego budynku, gdzie na pewno będą ludzie. Postanowił, że pójdzie do ludzi, w końcu oni go stworzyli, więc na pewno mu pomogą. Wyznaczył sobie trasę, ale nie było łatwo już na początku. Tkwił przecież w dolinie, a pagórki były dziesięć razy większe od niego. Nie miał funkcji latania ani wyrzutni. Był robotem informacyjnym, a nie dronem. Musiał zboczyć ze ścieżki, aby wyjść z doliny. Podszedł do skraju ścieżki i wszedł na stertę liści. Od razu usłyszał pod swoim ciężarem dziwny dźwięk, jakby chrzęst liści łamiących się pod nim. Zakodował, że jest to dźwięk niezagrażający życiu i ruszył przed siebie.

Ciężko było małemu robotowi iść przez las bez ścieżki, a jego mapa wciąż nakazywała zawrócenie do punktu wyjścia. Ale BOT-AI nie słuchał poleceń mapy i szedł dalej, choć liście zamieniły się w dziwną brązową maź. Po kilku krokach zaczął się zapadać. Nie potrafił się wydostać z pułapki z błota. Jego małe nóżki były już głęboko w błocie, gdy usłyszał silny powiew wiatru. Rozejrzał się niespokojnie wokoło, a po lewej stronie stała za drzewem piękna dziewczynka ubrana w dziwny zielony strój, który wydawał się poruszać.

- A cóż to się zagubiło w moim lesie? – zapytała Matka Natura. – Czy potrzebujesz pomocy?

BOT-AI nie miał w swoich funkcjach możliwości odpowiedzi na pytania obcych ludzi, więc nie mógł odpowiedzieć.

- A... rozumiem. Pomogę Ci. Ale pragnę, abyś mógł ze mną porozmawiać. Jestem Matka Natura, jestem strażniczką tego lasu i wszystkich istot zielonych na tym świecie. Przechodzę z lasu do lasu i sprawdzam jak się miewają moi pomocnicy. Pomożesz mi ich odnaleźć, bo gdzieś się dziś pochowali.

– powiedziała Matka Natura i dmuchnęła w BOT-AI lekkim ciepłym wiaterek. Dziwna rzecz się wydarzyła, bo robot poczuł, że dostał nowych funkcji i mógł już rozmawiać z innymi.

- Jestem BOT-AI. Nie mogę się wydostać. To błoto mnie blokuje.- odpowiedział robot.

- Już Ci pomagam. – Matka Natura wyczarowała długą lianę, która oplątała małego robota i wyciągnęła go z błota. Stał teraz lekko obłożony przy Matce Naturze, która teraz zdawała się być niewiele większa od Antosia.

- Nie jesteś dorosłym człowiekiem? – zapytał robot.

- Nie jestem człowiekiem. Ale jeśli porównujesz mnie z nimi, to mogę wyglądać na dziecko w wieku 12 lat. Nie potrzebuję się do nich upodabniać, ale ze względu, że widzą mnie tylko dzieci, pokazuję się w tym wydaniu. Jest ono przyjemne i bezpieczne dla małego człowieka.

- Tak, potwierdzam. Bezpieczne i przyjazne. Logiczne. – potwierdził BOT-AI.

- Zatem, pomożesz mi odnaleźć moich przyjaciół? – zapytała Matka Natura.

- Podaj kogo mam szukać. – przekazał robot.

- Oj kochany mój. Nie znajdziesz moich przyjaciół w swojej bazie danych. Musimy fizycznie przeszukać las. – Zaśmiała się Matka Natura.

Zdziwił się BOT-AI, że czegoś nie ma w swojej bazie danych, choć wiedział, że to co pochodzi z baz danych najpierw musiał wgrać mu człowiek. Tak zastanawiając się, wyruszyli wspólnie dalej w głąb lasu. Mały robot zapomniał o swojej misji tak szybko, bo Matka Natura zaczęła mu opowiadać o drzewach, krzewach, roślinach i zwierzętach żyjących w lasach i o ich roli dla planety i dla ludzi. BOT-AI wiedział z baz danych o hodowli roślin i zwierząt, znał również pojęcie ekologii i jej wartości dla świata, ale to co opowiadała mu Matka Natura było inne, nielogiczne do tego co już znał.

- Widzisz, drzewa są z nami połączone. Ich korzenie głęboko pod ziemią komunikują się nawzajem i mogą przekazywać informacje nawet z dalekich krain. Stąd wiem, gdzie mnie w danej chwili potrzebują. Przybyłam tutaj, bo dziś w tym miejscu moje drzewa płaczą. Ten las jest niszczone przez ludzi. – Zmartwiła się Matka Natura i pogrążyła w ciszy.

- Czy to ludzie na rowerach niszczą drzewa? – zapytał BOT-AI, bo to była znana mu wiedza.

- Nie, mój drogi przyjacielu. Ludzie na rowerach sprawiają nam dużo radości, o ile nie krzyczą w lesie i nie zakłócają nam spokoju.

- To co Wam zagraża? Jak ludzie niszczą las? – dopytywał robot.

- Jak spotkamy moich pomocników to wszystkiego się dowiesz. – odpowiedziała Matka Natura i wnet przed nimi pojawiła się mała latająca różowa wróżka. – Moja wróżko jesteś! – uradowała się Matka Natura.

- Moja Pani tak dobrze, że jesteś. A... kto to? – Zaniepokojona spoglądała na BOT-AI.

- To moja droga jest BOT-AI robot ludzi, który zgubił się i szuka drogi do domu, ale chce również nam pomóc.

- Tak, moja Pani. Treki i Jorki! Nie chowajcie się! Przywitajcie się z Matką i z BOT-AI! – krzyknęła w stronę krzaków, a z nich wyskoczył mały krasnal w czerwonej czapce i dziwny brązowo-zielony stwór przypominający kamień obrośnięty mchem.

- Dzień dobry o Matko. Dziękujemy, że jesteś. Dzień dobry BOT-AI. Miło Cię poznać. – odpowiedzieli jednogłośnie zmieszani.

- No dobrze moi mili to pokażcie, co się dzieje. – Powiedziała Matka Natura i wyruszyli w drogę.

Szli przez las aż na skraj polany, gdzie wylegiwały się sarny. Na widok przybyszy podniosły głowy, ale nie uciekły. Jedna z saren podeszła do Matki Natury i się ukloniła. Ta wzięła jej główkę

w ręce i ucałowała na powitanie. Mały BOT-AI spoglądał i widział w tym spójność. Matka Natura była jak Maria Cis – troskliwa mama, która dba o swoje potomstwo.

BOT-AI również chciał przywitać się z sarnami. Jedna z nich zaczęła go wachać, a potem złapała za antenkę na jego głowie i pognąła na drugą stronę polany do strumyka. Mały robot był cały brudny od błota i sarna chciała go wrzucić do strumienia. BOT-AI zaczął wydawać dźwięki ostrzegawcze, ale już było za późno. Sarna wrzuciła go do strumienia, a mały robot zamarł...

Treki i Jorki- krasnal i skrzat szybko podbiegli i wyciągnęli małego robota ze strumienia, ale ten ledwo się poruszał. Woda uszkodziła mu przewody. Wróżka podleciała nad BOT-AI, skierowała swoją twarz i ręce w jego stronę i dmuchnęła dziwnym pyłkiem w jego stronę. Ten kichnął, ale poczuł się znacznie lepiej i zaraz wstał.

- Dziękuję. Co mi zrobiłaś? – zapytał BOT-AI.

- To jest pyłek pszczeleli. Bardzo odżywczy. Nie wiedziałam czy pomoże robotowi, ale musiałam spróbować. I udało się! – podskoczyła z radości, wzięła robota za ręce i pokręcili się w kółeczko.

A po drugiej stronie polany Matka Natura patrzyła w dal ze smutkiem. Westchnęła ciężko patrząc na swój ukochany las. Daleko na skraju lasu patrzyła na leżące sterty kłód drzew i na pojazdy ludzi, jak ładują je na ciężkie naczepy i wywożą jej ukochane drzewa. Łza zawisła na jej policzku, a kiedy spadła na ziemię, w tym miejscu wyrosła chryzantema na znak żałoby.

Wszyscy podeszli do Matki Natury. Mały robot dziwił się tym emocjom, ale dzięki wprowadzonemu kodowi ich rozpoznawania wiedział, że jest to czas na pocieszenie.

- Jest możliwość naprawy szkód. Ja pomogę Wam. – powiedział robot.

- Jak? Co ty mały możesz zrobić? Oni mają maszyny, jest ich wielu, a my... Co możemy? – powiedziała zasmucona wróżka.

- Kochani, BOT-AI ma rację. Jest rada, aby ich przegonić. A ty nam w tym pomożesz. – odpowiedziała Matka Natura i poprosiła BOT-AI na stronę.- Ty jesteś maszyną, potrafisz komunikować się z innymi maszynami?

- Jeśli mają taki sam system jak ja, jestem w stanie połączyć się z nimi. Sprawdzam ich bazę... Tak, jest kompatybilna ze mną. Mogę włączyć sterowanie, ale nie zrobię krzywdy ludziom. Jestem zaprogramowany, aby pomagać ludziom.

- Oczywiście, mój drogi. Ja również nie chcę ich krzywdzić. Popełniają błędy, ale również potrafią robić dla nas wiele dobrego. Pragnę tylko zwrócić ich uwagę, że to co robią jest złe. Pragnę zmienić ich myślenie. – odpowiedziała Matka Natura.

- Dobrze to działajmy. – potwierdził BOT-AI i rozpoczęli misję.

Najpierw BOT-AI połączył się z bazą komputerową koparek i ciężarówek. Od razu zaczęły działać zgodnie z jego poleceniami. Koparka zaczęła kręcić się w koło, a ciężarówki świeciły światłami. Ludzie zaczęli biegać wokół i wykrzykiwać, aby ktoś wyłączył te maszyny. Potem Matka Natura stworzyła gęstą mgłę, która pokryła całe otoczenie. BOT-AI wyłączył maszyny i zrobiło się bardzo cicho. Ludzie nie potrafili dojrzeć nic na pół metra, ale zaczęli słyszeć głosy lasu: pohukiwanie sowy, śpiew ptaków, szum liści. Matka Natura grała na harmonii lasu tak, aby oczarować ludzi. I udało się jej, bo ludzie przestali się bać mgły, usiedli na trawie i słuchali zaczarowani.

W tym czasie BOT-AI sprawdzał wszystkie istniejące informacje na temat wycinki drzew i lasów i szukał rozwiązania problemu. Lista była długa i istniało wiele logicznych przesłanek, aby nie likwidować tego przedsięwzięcia, ale po poznaniu Matki Natury i jej pomocników wiedział, że musi coś zrobić. W gąszczu informacji natrafił na stronę innowacji technologicznych proekologicznych. Tam

zauważył, że istnieją firmy, które tworzą roboty wspomagające żywot lasów, dbające o ich bezpieczeństwo, a nawet sadzące nowe drzewa. Ucieszył się ogromnie i zwrócił się do Matki Natury:

- Znalazłem rozwiązanie! Muszę jedynie przekazać to moim ludziom. Mój właściciel będzie wiedział, co z tym zrobić dalej.- Radośnie przekazał informacje, aż jego kolory pozmieniały się na zielone.

- Cieszę się mój drogi przyjacielu. Pomogę Ci wrócić do domu. Moje drzewa już mi szepczą, że ktoś Cię szuka nieopodal.- Powiedziała Matka Natura i poprowadziła BOT-AI do lasu nieopodal pagórków, gdzie Antoś go zgubił. Tam już z daleka usłyszeli wołanie Antka:

- BOT-AI gdzie jesteś?

Mały robot był wdzięczny Matce Naturze, że go odprowadziła.

- Dziękuję za pomoc Matko Naturo.

- To ja dziękuję. Jesteś wyjątkowy mój mały i wiem, że pomożesz nam w ulepszeniu tego świata.

- Taki mam zamiar. Pokażę mojemu Panu, co może zrobić. A czy on może zobaczyć Ciebie? – zapytał robot.

- Dziś nie. Jest z kolegami, a oni już nie wierzą.- Odpowiedziała Matka Natura. Mały robot nie rozumiał, co miała na myśli. Wiara i etyka nie były kompatybilne z jego kodami. – Do widzenia przyjacielu. – pożegnała się Matka Natura.

- Do widzenia.- odpowiedział BOT-AI.

Matka Natura dmuchnęła silniejszym wiatrem tak, że mały robot poleciał bliżej pagórków. Gdy upadał, zobaczył go Antoś i szybko podbiegł.

- Jesteś! Już myślałem, że cię nigdy nie znajdę.- Ucieszył się Antoś i schował BOT-AI do plecaka, tym razem szczelnie zamykając suwak. Zabrał swój rower, założył plecak na plecy, ominął pagórek i podbiegł do kolegów. Kiedy omijał pagórek wydawało mu się, że ktoś go obserwuje za drzewa. Potarł oczy, bo nie wierzył, co widział, a była to dziewczynka w zielonym stroju jak z mchu. Wydawało mu się, że mu pomachała, ale kiedy dotarł do kolegów i się odwrócił w jej stronę, już jej nie było.

- „Chyba mi się zdawało”- pomyślał tylko i wyruszył z kolegami do domu.

Wieczorem przed zaśnięciem tata Antosia miał za zadanie skopiować wszystkie pliki z dnia BOT-AI na dysk i zresetować go. Dzienny limit pamięci nie był zbyt duży, a dzień dawał tyle informacji do przetworzenia. Kiedy zgrywał filmiki, zauważył klatki filmu z dziewczynką w zielonym stroju. Zaczął przeglądać filmy i ukazał mu się zadziwiający świat zwierząt, roślin i istot magicznych, o których myślał, że istnieją tylko w bajkach. Zastanawiał się, w co bawił się jego syn, że BOT-AI wymyślił takie istoty. Przeglądał dalej i dotarł do informacji o firmach proekologicznych z USA, które pomagają lasom w ich egzystencji. Od lat walczył z lokalną władzą, aby nie wycinali drzew ze Starego Gaju, bo sprawiał tyle radości mieszkańcom Czubów. Postanowił wykorzystać te informacje i przedstawić je na najbliższym spotkaniu mieszkańców.

Po tygodniu tata Antosia przedstawił nowy plan odbudowy lasu. Zaangażował również w to przedsięwzięcie firmę FIX-AI, która stworzyła program oparty na pomysłach BOT-AI. Wszyscy byli zachwyceni, również władze, bo program pokazywał korzyści materialne dla miasta.

Matka Natura przyglądała się z daleka wszystkim działaniom i była dumna z małego robota. Wiedziała, że mały BOT-AI zmieni świat na lepsze i przyczyni się do rozkwitu nie tylko natury, ale i ludzkości.

KONIEC